Pan Józef Brynkus

 Poseł Kukiz’15

 ul. Mickiewicza 14

 34-100 Wadowice

Panie Pośle

 Piszę do Pana zbulwersowany treścią Pańskiego wystąpienia na 60 posiedzeniu Sejmu dnia 22 marca 2018r., dotyczącego projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy służb mundurowych. Piszę, bo odnoszę wrażenie, że Pan w ogóle nie zna treści owej ustawy. W swojej płomiennej przemowie, tak się Pan zagalopował, że zapomniał Pan o realiach. Toteż, poczułem się w obowiązku spróbować Pana trochę oświecić.

Otóż stwierdził Pan, że ustawa z 16 grudnia 2016r., o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, (…), zwanej przez takich jak pan „dezubekizacyjną” choć taką nie jest, o czym później, cyt.: „przywróciła zaufanie obywateli do państwa”. Zadam więc proste pytania:

Czy można mieć zaufanie do państwa, które zawiera kontrakt z obywatelem o służbę na rzecz owego państwa, w zamian za określone świadczenie emerytalne, a następnie, po upływie 26 lat, kontrakt ten zrywa, pomimo wywiązania się kontrahenta z umowy? Należało już w 1990 r., powiedzieć, że w III RP będę obywatelem „gorszego sortu”, wyłączonym spod ogólnie obowiązującego prawa, to będąc w pełni sił, opuściłbym ten kraj i ułożył sobie życie za granicą. Przy moich umiejętnościach, wiedzy, doświadczeniu i pracowitości, na pewno godniejsze niż w swojej Ojczyźnie.

Czy można mieć zaufanie do państwa, w którym w każdej chwili można utracić prawa słusznie nabyte? Tak, tak słusznie nabyte, o czym jeszcze będzie mowa.

Czy można ufać, rzekomo demokratycznemu państwu prawa, które łamie podstawowe zasady prawa i przepisy -jeszcze obowiązującej - Konstytucji (art. 2, 10, 30, 31 ust. 3, 32, 42 ust. 3, 64, 67 ust. 1, 71 ust.1)o naruszeniu przepisów Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych wolności sporządzonej w Rzymie 4 listopada 1950r. i ratyfikowanej przez Polskę w dniu 19 stycznia 1993r. (Dz.U. 1993, nr 61, poz. 284) w tym art.: 6, 14 i art. 1 do Protokołu 1 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzonego w Paryżu w dniu 20 marca 1952r., nie wspominając?

Kolejna sprawa - o jakiej uprzywilejowanej sytuacji pan mówił? O jakich podwójnych emeryturach? Może jakieś konkrety, a nie ogólniki. Ja swoją emeryturę wypracowałem po 1990 r., jeśli ta data coś panu mówi. Na emeryturę przeszedłem w 2010 r. W Służbie Bezpieczeństwa służyłem 5 lat. 31 lat służyłem w: wojskach MON, pracowałem w Przedsiębiorstwie Handlu Zagranicznego, służbie kryminalnej MO, a ostatnie 20 lat służyłem w policji kryminalnej. Gdybym był objęty ubezpieczeniem społecznym Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a nie Zakładu Emerytalno – Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, to moja emerytura byłaby o wiele wyższa od tej resortowej. Więc proszę mi odpowiedzieć – jakie przywileje miał Pan na myśli? Jakie „przywracanie właściwych proporcji naliczania świadczeń”!? Jakie niegodziwe nabycie praw emerytalnych!? Czy ja popełniłem jakieś przestępstwo? Oszukałem kogoś? Występowałem przecież do Instytutu Pamięci Narodowej o wszczęcie przeciw mnie postępowania karnego za służbę w SB. Odmówiono. Więc jak jest z tym niegodziwym nabyciem przeze mnie praw emerytalnych? To mnie oszukano, znieważa się i odmawia mi należnych praw. Dyskryminuje w sposób nie stosowany nawet w, rzekomo totalitarnym, PRL.

Nadmieniam, że przy moich kwalifikacjach (ekonomisty w zakresie handlu zagranicznego i prawnika), zaangażowaniu w pracy (nienormowanym czasie służby – po godzinach, świątki, soboty i niedziele), na moim stanowisku (eksperta dochodzeniowo - śledczego, kierownika Nadzoru i Analiz nad Postępowaniami PrzygotowawczymiKomendy Wojewódzkiej Policji i w końcu starszego wykładowcy prawa w Centrum Szkolenia Policji), w stopniu (starszego oficera) i dorobku zawodowym (umiejętnościach nabytych w wyniku wieloletniego szkolenia i praktyki wojskowo – policyjnej; doświadczeniu zawodowym w zakresie stosowania prawa karnego i procesu dowodowo – wykrywczego oraz pracy operacyjnej; wielu wykrytych spraw, zakończonych wyrokami skazującymi; wyszkoleniu setek Policjantów; zaproszeniach do udziału w konferencjach naukowych, egzaminach na detektywa, turniejach; udziale w akcjach zabezpieczenia rejonów objętych powodziami, czy wizyt VIP-ów; pełnienia funkcji stałego członka Wojewódzkiego Sztabu Antykryzysowego; powierzanie mi przez komendantów funkcji rzecznika dyscyplinarnego; zaufaniu, uznaniu i szacunku: przełożonych, współpracowników i słuchaczy szkół policyjnych oraz interesantów; awansach; odznaczeniach; nagrodach; pochwałach) emerytura wysokości 4.450 zł., - a więc wcale nie aż tak wygórowana, jak głosiła kłamliwa propaganda - należała mi się, jak przysłowiowemu „psu micha”.

Obraża Pan ludzi, którzy uczestniczyli w obradach Okrągłego Stołu. Jaki z Pana historyk, skoro nie potrafi Pan dostrzec faktów historycznych i ich uwarunkowań politycznych. Tego, że gdyby nie ów „Okrągły Stół”, to Polska i reszta bloku państw socjalistycznych, nadal tkwiłyby w komunie, albo doszłoby do bratobójczych walk. Ustalenia Okrągłego Stołu i pokojowe przekazanie władzy ówczesnej opozycji, przy totalnej bierności, wciąż sprawnego, aparatu bezpieczeństwa (wojska i milicji), stacjonującej na terenie PRL Armii Radzieckiej, gotowej udzielić „bratniej pomocy” towarzyszom polskim (*vide* finał „Praskiej wiosny” z 20/21.08.1968r.), umożliwiły przeobrażenia ustrojowe w Polsce i innych tzw. Krajach Demokracji Ludowej. Przypominam, że Stan Wojenny, jednoznacznie dowiódł skuteczności aparatu przemocy i bierności Zachodu wobec wydarzeń w Polsce. Gdyby Polska lat 80-tych, rzeczywiście była państwem totalitarnym, to nie byłoby Okrągłego Stołu, a sprawy mogłoby przyjąć taki obrót jak w 1989r., w Chinach, na Pekińskim Placu - *nomen omen*-Niebiańskiego Spokoju (*Tian’anmen*) i wciąż mielibyśmy socjalizm, czy - jak to się teraz nazywa - komunizm.

Zarzuca mi Pan, że „służyłem obcym interesom i działałem przeciwko Polsce i Polakom”. To bardzo ciężki zarzut, obraźliwy i kłamliwy. Posługując się taką retoryką, choćby dla przyzwoitości należało go udowodnić. Tylko dlatego, że zubożono mnie do tego stopnia, iż nie stać mnie na opłaty sądowe, odstąpię od pozwania Pana za zniesławienie. Panie „bohaterze”, kryjący się za cudzymi plecami, niegdyś i moimi. „Bohaterze” czasów, w których nawet babcia klozetowa – nie obrażając tej profesji – może sobie zafundować taki nimb. Nie znane są mi i chyba nie tylko mi, Pańskiedokonania i zasługi,w walce o Ideały: Wolności, Wierności, Honoru i Ojczyzny, w czasach, kiedy miały one swoją właściwą wartość i cenę. Sądząc jednak, po Pana nonszalanckim, teoretycznym podejściu do owej problematyki, tamtych skomplikowanychczasów, wnioskuję, że Pan nawet nie pojmuje znaczenia tych słów.A tak na marginesie, przyjmując Pańskie prostackie rozumowanie, Panu jako nauczycielowi historii w PRL, wiadomo jakiej, a później żołnierzowi w PRL, także można przykleić łatkę, służącego „obcym interesom i działania przeciw Polsce i Polakom”, tak jak każdemu, kto w okresie 1944 – 1990, „był dorosły”. Zresztą wiele wskazuje, że katalog cywilnych i wojskowych instytucji i formacji uznanych ustawą „dezubekizacyjną”, za służbę na rzecz totalitarnego państwa, zostanie poszerzony między innymi o żołnierzy, nauczycieli historii itp.A wtedy dostanie Pan batem, który ukręcił Pan na innych.Chyba, że liczy Pan na wyłączenia tzw. prawa łaski, albo „niezawisłe sądy”.Nie radzę. Ja już czekamdrugi rok i żadnych perspektyw, nie tylko na pozytywne rozpatrzenie, ale w ogóle samo rozpatrzenie, nie ma.

Ijeszcze ta kwestia totalitarnego państwa PRL, zwłaszcza z okresu mojej służby 1984r. - 1990r. Słuchając Pańskiej wypowiedzi, właśnie w stosunku do Pana należałoby przytoczyć owo powiedzenie *O tempora, o mores!* Panzdaje się nie rozumieć znaczenia tych słów, klepiąc je bezmyślnie, zapewne dla zrobienia wrażenia na publice, jaki to z pana wielki erudyta. Jako historyk, winien Pan wiedzieć, że słów owych użył Cyceron potępiając korupcję i zepsucie obyczajów. Chyba, że miał pan na myśli jakiegoś innego adresata. W takim przypadku przepraszam. To Pan, swoimi bezpodstawnymi wypowiedziami, wykazuje „brak elementarnej wiedzy” i Pana należałoby zapytać „gdzie się ten człowiek uczył?”. Widać, że Pan już zapomniał, iż studia ukończył Pan właśnie w tym – rzekomo - totalitarnym PRL. Przypominam Panu, Panie historyku, że po roku 1980 w Polsce postępowała liberalizacja systemu politycznego, gospodarczego i prawnego, o czym świadczą, takie fakty jak, między innymi, powołanie instytucji: w 1980r. - Naczelnego Sądu Administracyjnego; w 1982r. - Trybunału Stanu; w 1984r. - Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych; w 1985r. - Trybunału Konstytucyjnego; w 1986r. -Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa; a w 1987r. - Rzecznika Praw Obywatelskich. A tak nawiasem mówiąc nie takie „autorytety” jak Pan, wypowiadały się w – przypominam – niezdefiniowanej kwestii państwa totalitarnego. No cóż, Pan zadufany w swoją nieomylność, autorytet i rację, zapewne nie zapoznał się z ich wypowiedziami. Toteż, przytoczę tu tylko kilka wypowiedzi:

Profesor Lech Mażewski, publikacja - „Posttotalitarny autorytaryzm w PRL 1956–1989. Analiza ustrojowo polityczna”, wyd. Biblioteka Konserwatyzm.pl, 2010r.,stwierdzający – „Odejście od demokratycznego totalitaryzmu po 1956 r. w kierunku systemu posttotalitarnego autorytaryzmu było bezapelacyjne” (s. 197).

 Prof. dr hab. Andrzej Friszke- „…określanie PRL jako państwa totalitarnego weszło do języka opozycjonistów w latach siedemdziesiątych, a ze szczególną siłą upowszechniło się po wprowadzeniu stanu wojennego. Mniejsze znaczenie miały przy tym politologiczne analizy pojęcia, bardziej jego emocjonalne, negatywne zabarwienie”.

Prof. dr hab. Antoni Dudek, członek Rady IPN, publikacja -” Czym była PRL?” pismo „Więź” Nr 2 str. 117, z 1996r., - „Osobiście uważam, że PRL była przez długi okres czasu państwem totalitarnym […] natomiast po 1956r. jest to państwo o tendencji totalitarnej”.

 Prof. Andrzej Paczkowski, publikacja - „Spór o PRL w III Rzeczpospolitej (1989-2001)”, „Pamięć i Sprawiedliwość” Nr 12002, s. 18 -24,- „gdyby uznać, że celem totalitaryzmu jest zapewnienie uległości społeczeństwa i jego adaptacja do systemu, to można by zaryzykować twierdzenie, iż stan taki miał miejsce po roku 1956 i trwał aż po rok 1980” .

Mówił pan o ograniczonych możliwościach kwalifikacyjnych, w 1990 r., które decydowały o przydatności funkcjonariuszy byłej SB, do dalszej służby. To po co przeprowadzano tę weryfikację, skoro zdawano sobie sprawę z tego, że nie ma możliwości przeprowadzenia miarodajnej oceny owych funkcjonariuszy i na jakich zasadach wydawano negatywne opinie w kwestii ich przydatności. Czy to moja wina, że tak było, że weryfikację przeszedłem pozytywnie i dotychczas nikt nie może mi niczego zarzucić, bo niczego złego nie uczyniłem? Moja nienaganna, wzorowa (nagrody pieniężne, awanse, odznaczenia, dyplomy uznania), 20-letnia służba w Policji kryminalnej chyba jest wystarczającym argumentem, świadczącym o tym, że owa rzekomo niedoskonała komisja kwalifikacyjna nie pomyliła się.

 I na zakończenie pragnę wyjaśnić, że ukute przez inicjatorów ustawy z 16 grudnia 2016r., o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, (…), jej określenie mianem „dezubekizacyjnej”, jest ze wszech miar fałszywe. W zdecydowanej mierze bowiem, jej ostrze godzi głównie w funkcjonariuszy, którzy pełnili służbę po 1990r., dla III RP i uzyskali prawa emerytalne właśnie w III RP. Tak zwani „ubecy”, a zatem funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, rozwiązanego 7.12.1954 r., zostali już objęci zarówno odpowiedzialnością karną, jak obniżeniem emerytur i prawami natury, która sprawiła, że żyje ich – jak mi wiadomo – zaledwie kilkanaście osób (najmłodszym wiekiem „ubecy”, mają około 85 lat). Zatem o jakiej „dezubekizacji” tu mowa? Wprost zdumiewa mnie taka ignorancja faktów historycznych u doktora habilitowanego nauk humanistycznych.

Podinsp. Policji w st. spocz. W. H.

Do wiadomości:

1. Redakcja Gazety Wyborczej;
2. Redaktor Andrzej Rozenek.